MONITOR

Na Rok Pańſki 1782.

Num: XII.

Dnia 9 Lutego.

- - Ridentem dicere verum
Quis vetat - - - - -
Horatius.

Mości Panie MONITOR.

Naſz Kray tak ieſt porywczy do poprawy, że kilko-letne ſtaranie, nauki, i przeſtrogi W. M. Pana, wielu niby od naganych coſnęły nałogow, w takim ich upatruię ſtanie, iż ztąd poznać można, iak ſię co raz lepiey w złych poſtępkach poprawić chcieli, aby

tę zasłużyli chwałę, że od początku aż do tąd nieposzlakowanemi w odmianie zostawać pragną.

Podobno ta głośna o nich wiadomość, iuż mu ciekawie przeraża ucho, palcem wytykany regestr w oczach W. M. Pana prezentować się musi; sameś ich zapewnie upatrzył dawno, bo tacy ludzie między dobremi znaczni; zadziwi W. M. Pana tak długim regestrem wyliczona kompania, ktorą nierozdzielną, i razem społkuiącą wypisać mogłem.

Tak to u nas na rożnych nie zbywa ludziach, każdego można do czegoś zażyć, iedni przestrogi piszą, drudzy na nie podaią materyą, Ci to są, co Cnotliwych łatwi rozeznać mogą, Ci to są, co z ich łaski bieg Monitorow nieustaie do tych czas. Dla tego śmiało ich wyrazić mogę, wiedząc, że tak

sła-

ſławnych ludzi nieurażę, gdy ich wſpomnę.

Piiak, co wſzędzie zbytkował, teraz tylko dwa razy na rok piie, w Swięto i w dzień powſzedni, u ſiebie, że koſztuie, w cudzym domu że darmo.

Szałaput, iuż ſię od okazyi umyka, ale kto mu przypadkiem na nogę naſtąpi, w tańcu wyprzedzi, u ſtołu podſiędzie, czapki niezdeymie, z tym tylko wybić ſię muſi.

Łakomy, cudzego nie pragnie, tylko ſobie naturalnie życzy lepſzego mienia, aby to było u niego, co i u drugich widzi.

Obmowca, o nikim źle nie gada, oprocz co ſwoim i cudzym przepuścić nie może.

Pyſzny, wcale ſię odmienił, tylko co między naypierwſzemi rowności pragnie, i nikomu uniżać ſię niewidzi przyczyny.

Prò.

Proźniak, iuż się teraz do robot zaprzągł, bo ustawicznie myśli, i dzień po dzień iakieś wielkie dzieło rozpocząć pragnie.

Wielomowca, co przed tym wszystkim mowić przeszkadzał, teraz iuż w cudze nie tak często wpada dyskursa, wziąwszy odmienny sposob, ustawicznego tylko sam z sobą gadania.

Zdzierca, nikomu gwałtem nie bierze, tylo żydom, chłopom, i mieszczanom, narzucone na nich gwałtem podatki, dobrowolnie oddawać każe.

Nieszczery, bardzo się przyiacielskim zrobił, człowiekiem, to prawda, że nikomu niewierząc, rożnie się prezentować musi.

Niewdzięcznik, ten Pańskie nad zwyczay wychwala serce, tylko go ieszcze wstyd, przed drugiemi wyznać, że co ma, to z iego łaski.

Samo-

Samochwał, cudzych nieprzyimuie pochwał, i woli ſam o ſobie powiedzieć, biorąc za powinność pierwſzą i niby porządną miłość: od ſiebie zaczynać.

Zawzięty, publicznie ſwoie odpuſzcza urazy, ale ſekretney zemſty dla wielu przyczyn darować nie może.

Zazdrośnik, wſzyſtkiego wſzyſtkim winſzuie, tylkoby ſam rad bydź pierwſzym, przynaymniey do ſzczęścia, honorow i fortuny.

Kłamca, do tych czas fałſze powiadał, ale od tąd wſzyſtko prawdziwie zmyśla.

Skąpy, chciwie przed tym przywiązany do ſkarbow, teraz ich wyſypuie, i poruſza znacznie, chcąc tyle drugie zarobić niemi.

Kartownik, iuż tylko dla zabawy przegrywa, i wygrywa tyſiące.

Pieniacz, chce iuż zarzucić prą-

wne

wne kłotnie, tylko radby, ieſzcze całego świata po Adamie wygrać Sukceſſyą, ażeby proſto na niego ſamego ſpadła.

Młodzież, im więcey ſię dopuſzcza ſwawoli, tym bardziey wſzyſtkiemi ſtara ſię ſiłami, aby ſię iak nayprędzey uſpokoić mogła.

Ci wſzyſcy, co fortune ſtracili, znacznie ſię od zbytkow uymować poczęli.

Zli Panowie, poprawili ſię znacznie, ludzie ſłużący Ich ſławę po całym świecie roznoſzą, i częſto dla wielkiego żalu, nie żegnaiąc ſię z Panami, odchodzić muſzą.

Małżeńſtwa bardzo ſię ukazuią zgodne, nikt między nich wſzedłſzy pokłocić nie może, iedno nie ſprzeciwia ſię drugiemu, guſt ſobie dobry wzaiemnie chwalą, zazdrości między niemi nieſłychać, w odległości ſię kochaią, w przyto-

mno-

mności bardzo politycznie żyią, i często ieden drugiego napatrzyć się nie może.

Kompanie i posiedzenia nad zwyczay zabawne, i szczere, nikt tam nieutai, co ma w ustiech i w sercu; nasłuchać się można, iak wielu zabawia kompanią cudzą koncepcikami nicuiąc sławę, iak po przyiacielsku donoszą sekretnie o kim złe powieście, iak każdy z rozrywką cudze szlakuie słowa, i weyzrzenie i zabawki, dla tego też dawne kompanie nie tak uciessne były, iak teraz napatrzyć się można.

Zważże W.M. Pan Mci Panie Monitor, iako ci wszyscy, ktorzy nie przestaiąc być złemi, chcą się pokazać lepszemi.

Wystawiłbym W. M. Panu takich poprawy wizerunkow, nierownie więcey, ktorzy od zastarza-

łych,

łych, i do gruntu ſerca wpoionych przywar oderwać ſię niemogąc, ten przecież z pobudek iego zbawiennych zyſk odnoſzą, że dawney ſwoiey wſtydząc ſię poſtaci, przynaymniey cień i pozor, iakiegoś biorą polepſzenia.-

Aże i tym podobne zepſutych obyczaiow przemiany, lubo do tąd chwalebnym W. M. Pana iſtotnie nieodpowiadaią zamysłom, na podobieńſtwo nieuprawney roli, ktora choć wybornym iego nauki zaſiana ziarnem, doſkonałego niewydaie pożytku, ieſt przecież nadzieia, że dalſza uprawa, i na obfitość Cnot, nieuſtaiące w Kraiu W. M. Pana ſtaranie, z pomocą czaſu, godney prac iego korzyści, doczekać ſię może.